

GAZETA POLSKA

Nr 54/6

PISMO

20. 04. 1989

Konfederacji

Polski

Niepodległej

STANOWISKO KPN WOBEC WYBORÓW

CZYNNNA AKCJA WYBORCZA
UCZESTNICTWO I BOJKOT

W czerwcu odbędzie się wybory do Sejmu i Senatu PRL. Podobnie jak wszystkie poprzednie, nie będą to wolne wybory, a kolejna manipulacja władz dążących do pozornej legitymizacji. Tegoroczne wybory, nie tracąc swego propagandowego charakteru, różnić się będą tym od wcześniejszych, że weźmie w nich udział opozycja. Zgodnie z ustaleniami okrągłego stołu, 35% mandatów do Sejmu i wszystkie do Senatu - łącznie ok. 50% miejsc w wybieralnym organie najwyższym - oddane zostanie do dyspozycji wyborców. Mogą oni swobodnie - jak się obiecuje - zgłaszać kandydatów na ok. 160 miejsc do obsadzenia w Sejmie i 100 w Senacie, a następnie wybrać ich do obu izb.

65% mandatów w Sejmie zagwarantowano dla przedstawicieli władzy. Ze względu na bardzo krótki okres dzielący nas od wyborów, opozycja nie ma możliwości, aby się do nich należycie przygotować; dlatego trzeba liczyć się, że pewna część mandatów oddanych pod wybory zostanie zagarnięta również przez władze. Słowem, PZPR i zależne od niej ugrupowania mają zapewnioną przytłaczającą większość. Takie rozwiązanie zostało narzucone

przy "okrągłym stole" Wałęsie i "Solidarności".

Nie jest to rozwiązanie które może być zaakceptowane. Wybory przeprowadzone wg przyjętej ostatnio ordynacji nie wyłonią przedstawicielstwa społeczeństwa, a jedynie zgromadzenie rządowych figurantów, uzupełnionych przez względnie nieliczną grupę rzeczywistych reprezentantów społeczeństwa. Nawet w świetle obecnej Konstytucji PRL nie będzie to organ wybrany legalnie. Dlatego KPN potępia ordynację wyborczą i stwierdza, że przeprowadzone na jej podstawie wybory nie mogą uwiarygodnić ani uzurpatorskich władz PRL ani tym bardziej satelickiego systemu.

Moralne i polityczne potępienie takich niewolnych wyborów nie oznacza jednak, że uczestnictwo w ich wolnej części powinno być potępione. Podobnie jak nie potępiamy człowieka, który zwraca się z jakimś żądaniem do totalitarnej władzy; nonsensem byłoby zarzucanie mu, że w ten sposób legitymizuje system. Tak samo udział opozycji w wyborach nie oznacza aprobaty systemu, a jedynie podjęcie z nim politycznej walki na jeszcze jednym polu.

Konfederacja Polski Niepodległej

ciąg dalszy na str. 2

Dlaczego Lenin nienawidził opozycji?

Legalna opozycja /każda polityczna opozycja legalna w każdym kraju/ nie dąży i nie dążyła nigdy do obalenia podstaw ustrojowych danego państwa, lecz - jak wspominać - do ich ulepszenia, udoskonalenia, poprawienia. Nawse deklarowała, że jest "konstruktyną", nawet wtedy, gdy nią nie była. W Wielkiej Brytanii przeważała została pokątnie "opozycja Jęgo Królewskiej Mości".

Lenin, który był pragmatykiem nie poprzewidnia, lecz przysiężenia ustroju "burżuazyjnego" w całym świecie, postanowił zacząć od zmniejszenia go w Rosji. Pozwili on doskonale konstruktywno-poprawdacką rolę opozycji z jednej strony, a z drugiej rolę niejako pionochronu, który reformami i ulepszeniami odprowadza w stronę pryncy burżesznej ustroj rewolucji. Dlatego nienawidził szczerze każdej "legalnej opozycji". Jeszcze na długo przed I wojną i jej wtrzasami, jeszcze przed pierwszą rewolucją 1905 r., a więc w czasach pozornie niewzruszonego zastoju, pisał w r. 1902 /w "Ikrze"/: "Politykierstwo praktykowane jest zarówno przez rząd, jak i przez pokojową opozycję... 4e strony rządu jest to przekupstwo, demoralizacja, system, który został nazwany "zabatowszczyzną"... Trzeba pokonać kres niewolniczym pokrótkom legalnej opozycji... P. Struwa wali zasadniczo pokojowe reformy... Trudno sobie wyobrazić coś bardziej fałszywego i jałowego, niż to rozumowanie". A jeszcze wcześniej, w r. 1901, pisał /w "Ikrze"/: "W ostatnich czasach dużo mówiono, że walka uliczna przeciwko armii nowoczesnej jest niemożliwa i beznadziejna... Walka uliczna jest możliwa, a beznadziejna jest nie sytuacja bojowników, lecz sytuacja rządu, jeżeli przyjdzie mu mieć do czynienia z ludnością nie jednego tylko zakładu przemysłowego..."

To było w czasach największej stabilizacji ustroju. A później, aż do I wojny i podłoża, Lenin był "porażenem", zwalczającym wściekle "obronczestwo"; był za rozgromieniem przede wszystkim Rosji, byle osiągnąć obalenie panującego w niej ustroju. I cel swój osiągnął. /Niestety! Powiada: ha, okoliczności wytworzyły się takie... Niewątpliwie. Okoliczności się zmieniają. Ciężko. My wszyscy żyjemy w "okolicznościach". Ale bez wewnętrznej woli obalenia tego co jest, żadne okoliczności zewnętrzne nie dadzą się wyzyskać. Polska też powstała po r. 1918 zawdzięczając okolicznościom zewnętrznym. Ale wola skrzyżstania z każdej okazji ku temu predominowała we wszystkich prawie rebusach politycznych tego okresu. A nie uroczyste deklaracje, w rzekające się z góry celu wolności.

Oczywiście, że opozycja legalna służyć może, swymi reformami i załagodzeniem napięć, do rozkładywania, odprowadzania na kształt pionochronu się wybuchowych w kraju. Taką rolę odegrało np. "Po prostu" w czasie "Polskiego Października". Bywa jednak też, że wytworząc na zewnątrz



str.

POTRZEBA

Nasz komentarz

Okrągły stół się skończył, zaczęły się schody - jak mawiał jeden z marszałków Napoleonów. Przed nami wybory /raczej powolne, niż wolne/, złowrogo brzmiąca indeksacja, drastyczne podwyżki cen i Bóg wie co jeszcze gorszego. Ale - mimo wszystko - na całą rzecz należy spojrzeć bardziej generalnie i długoplanowo. Przed nami jest lato. A zatem powstaje pytanie, jak młodzi ludzie mają spędzić wakacyjny czas. Opłaty za obozy i kolonie niezwykle wysokie, za wczasy - jeszcze wyższe. Praktycznie nie widać żadnego rozsądnego rozwiązania. Chyba, żeby połączyć przyjemne z pożytecznym, wypoczynek ze służbą narodowi, wakacje ze stanem czujności i przygotowawaniem się do lata gorącego w sensie politycznym. Jeśli przyjmujemy powyższe założenia to jedynym wyjściem stanie się partyzantka.

Należy podążyć wzorem partyzantów z WIN-u i innych ugrupowań "leśnych": Ognia, Zapory, Szarego, Łupaszki oraz nazywając ich imieniem drużyny konfederackiej, harcerskiej, duszpasterskiej - pójdź do lasu.

Dziś oczywiście to nie to samo, co przed laty, gdy nawiązanie do zjadania legitymacji PPR /poprzednika PZPR/ niewelowało braki artykułów spożywczych w sklepach. Dlatego trzeba stosować inną taktykę, choć w wielu istotnych kwestiach podobną.

PARTYZANTKI

Otoż proponuję, idąc za pomysłem konfederatów z Lubelszczyzny - pokojowa partyzantka polityczna. Do realizacji przedsięwzięcia potrzebny jest upatrzonej teren np. Rzeszszady, Góry Świętokrzyskie, Mazury, oraz przygotowanie środków walki czyli farb, matryce woskowych, papieru, megafonów. Na zdobycie części tych artykułów możemy liczyć także w rejonie akcji, jak papier z zeszytów szkolnych, czy też farba wykonana z tuszu i pasty "Konfort".

Akcje nasze polegać by miały na malowaniu po wsiach antyustrojowych napisów, rozrzucaniu ulotek, organizowaniu wieców itp. Charakter całej imprezy miałby być zbliżony do formuły obywatelskiego z nocowaniem pod namiotami w lesie.

Wierzę, że przy odrobinie wyobraźni każdy będzie w stanie urozmaicić powyższy pomysł w wiele nowych elementów, w rodzaju zwiadu mającego ustalić kto we wsi należy do PZPR i komu wobec tego pomalować chałupę, itp. Należy także liczyć na przyjazny stosunek do naszych akcji przynajmniej części mieszkańców, zwłaszcza tam gdzie silna jest tradycja partyzantka.

Czyli wakacje z partyzantką.

Krzysztof Król

PS. Mam nadzieję, że czytelnicy wybaczą mi artykuł pisany w nieco lżejszym tonie, ale mimo to niekoniecznie mniej poważny.

STANOWISKO KPN WOBEC WYBORÓW

poświęciliśmy wiele uwagi problemowi wyborów. Już w chwili tworzenia KPN zapowiadaliśmy, że w naszej walce o niepodległość postępując się będziemy wszystkimi godziwymi metodami, a należy do nich ubieganie się o poparcie społeczne. Dlatego w marcu 1980 r. wystawiliśmy kandydatów do wyborów przeciwko kandydatom ówczesnego FJN; w naszym programie wyborczym stwierdziliśmy, że doskonale zdajemy sobie sprawę, że nasi kandydaci nie zostaną przyjęci przez Komisję wyborczą, ale tym samym komunistyczny rząd da dowód, że nie są to wybory, a zwykłe oszustwo. Wydarzenia potoczyły się zgodnie z naszymi przewidywaniami; kandydatów KPN nie tylko nie dopuszczono do wyborów, lecz poddano represjom policyjnym. Na wiosnę 1985 r. przed zbliżającymi się kolejnymi wyborami, członkowie Rady Politycznej KPN zostali aresztowani i oskarżeni m.in. o zamiar antyrządowego wykorzystania wyborów.

Przygotowując się do nadchodzących wyborów, od kilku już miesięcy zastanawialiśmy się, jaką taktykę wybrać. Była o tym mowa w dyskusji nad tezami programowymi i podczas obrad Kongresu KPN. Kongres zaaprobował generalny plan naszego udziału w wyborach. W końcu marca na poszerzonym posiedzeniu Rady Politycznej KPN zapadła ostateczna decyzja co do taktyki naszego udziału w wyborach. Jest to decyzja podwójna: postanowiliśmy wziąć czynny udział w wyborach, wysuwając własnych kandydatów; jeśli jednak władza nie dopuści ich do udziału w wyborach, wówczas wezwiemy do bojkotu czynnego.

Stanowisko nasze skonsultowaliśmy z większością ugrupowań opozycji niepodległościowej, a wśród nich z "Solidarnością Waiczącą", PPS, PSL, GP "Samostanowienie", GP "Niezawisłość", WSN, UD "Baza", RWD. Z zadowoleniem stwierdzamy, że zarysowało się dalsze zbliżenie naszych stanowisk w oparciu o jasno uświadomioną sobie wspólność celu - jakim jest niepodległa i demokratyczna Rzeczpospolita. Część konsultowanych ugrupowań wyraziła gotowość czynnej pomocy KPN w kampanii wyborczej, pozostałe - życzliwe zrozumienie naszej decyzji. Działamy stosując różne, z reguły uzupełniające się taktyki i metody działania, lecz

wspólnie dążymy do tego samego celu. Jak to powiedział kiedyś Bonaparte: maszerujemy oddzielnie, walczymy razem.

Przesłanki naszej decyzji są następujące. KPN zamierza wykorzystać wybory jako kolejną dobrą okazję do intensyfikacji walki politycznej z uzurpatorską władzą. Bierna postawa w takiej sytuacji ułatwia jedynie rządowi realizację jego planów. Jeśli nie znajdzie się nikt, kto podejmie konfrontację wyborczą, występując otwarcie przeciwko władzy, komuniści będą mogli twierdzić, że ich rządy nie mają politycznej alternatywy, zaś społeczeństwo poparło rządzącą koalicję i tych, którzy chcą z nią współpracować. Światowa opinia, a także spora część społeczeństwa polskiego przyjmie to za dobrą monetę. Aby do tego nie dopuścić, KPN wystąpi czynnie. Zgłosimy kandydatów na posłów i senatorów, występując z programem otwarcie wymierzonym przeciwko ekipie Jaruzelskiego, PZPR i systemowi totalitarnemu w Polsce. Równocześnie będziemy domagali się nadal wolnych wyborów, a nie takich, jakie zafundował nam z poręki Kiszczaka "okrągły stół".

Jest wiele prawdopodobieństwo, że komuniści w jakiś sposób nie dopuszczą naszych kandydatów do wyborów. Przyjmujemy to z zadowoleniem, bowiem w ten sposób jeden z alternatywnych celów naszej kampanii zostanie osiągnięty. Władze, uniemożliwiając nam wzięcie udziału w wyborach, tym samym potwierdzą publicznie, że to nie są wybory, ale rutynowe głosowanie, w którym można wybierać tylko tych kandydatów, którzy zostali uprzednio zaakceptowani przez rząd. Będzie to wystarczający dowód zarówno dla świata jak i większości Polaków, że władza są jednym wielkim oszustwem.

Jeśli nasz udział w wyborach zostanie uniemożliwiony, KPN wezwie społeczeństwo do czynnego bojkotu wyborów, podejmując wszystkie godziwe działania - z wyłączeniem przemocy fizycznej - aby skłonić wyborców do nieuczestniczenia w wyborach, a kandydatów - do rezygnacji.

Wycofanie się KPN z kampanii wyborczej i ogłoszenie bojkotu może zostać również wymuszone przez inne względy, jeśli okaże się, że nasi

kandydaci za każdym razem będą musieli rywalizować w walce wyborczej z kandydatami "Solidarności" czy Komitetu Obywatelskiego, a na tej rywalizacji może skorzystać władza, przepychając swego kandydata, wycofamy się całkowicie z wyborów. Oczywiście, jeśli do takiej rywalizacji dojdzie tylko sporadycznie, podejmiemy ją.

Muszę przyznać, że ze znacznie większą przyjemnością uczestniczylibyśmy w bojkocie, niż w kampanii wyborczej. Postąpimy jednak tak, jak będzie to politycznie korzystniejsze dla naszej sprawy.

Operacja wyborcza, która podejmujemy, będzie działaniem bez precedensu. To tej pory opozycja zdolna była co najwyżej do przeprowadzenia kampanii politycznych, często z wielkim rozmachem, ale jednorodnych. Nasz udział w wyborach będzie przedsięwzięciem skomplikowanym. Kolejne działania będą bardzo różne, wymagające nie tylko dobrej organizacji i determinacji w działaniach, ale również wielkiej elastyczności pozwalającej na natychmiastową zmianę taktyki i kierunku akcji. Zwłaszcza, że tylko generalne założenia naszej operacji mogą być ujawnione, a szczegóły taktyki muszą być tajemnicą dla przeciwnika, a więc mogą zaskakiwać również wykonawców. Dyskusję prowadziliśmy na licznych naradach i dyskusjach, na Kongresie i poszerzonych posiedzeniach Rady Politycznej; wrócimy do niej jeszcze, gdy będziemy oceniali całą akcję. Dziś nie jest czas dyskusji, lecz czas zdyscyplinowanego działania. Zasadniczoj próbie poddamy nie tylko nasze struktury, ich jakość organizacyjną i kadrową, ale także umiejętności kierownicze przywódców wszystkich szczebli. Będzie to wielki egzamin dla całej Konfederacji.

Stanowisko Konfederacji powinno być dla wszystkich jasne: zajmujemy czynną postawę wobec wyborów, która wyrazić się może zarówno w uczestnictwie, jak bojkocie - ale za każdym razem będzie to postawa walki.

Przewodniczący KPN
Leszek Moczulski
Rada Polityczna KPN

A P E Ł do Polaków w Kraju i na obczyźnie

Rodacy!
Zbliża się kolejny ważny moment w walce Polaków z totalitarną władzą. W czerwcu 1990 r. odbędzie się w PRL wybory. Nie będą to wolne wybory, bowiem uzurpatorska władza z góry zagarnęła dla siebie 65% mandatów do Sejmu. Niemniej jednak opozycja ma szansę wprowadzić do Sejmu i Senatu znaczącą grupę swych przedstawicieli.
Konfederacja Polski Niepodległej postanowiła wziąć udział w tych wyborach. Występujemy z programem konsekwentnie opozycyjnym. Naszym celem jest poszerzenie frontu walki politycznej i przeniesienie jej również na teren Sejmu. Chcemy wyborów konfrontacyjnych z rządem i niekonfrontacyjnych z "Solidarnością". Uwazamy, że w interesie społeczeństwa jest, aby w Sejmie i Senacie znaleźli się przedstawiciele tego nurtu opozycji, który porozumiewa się z rządem, jak też przedstawiciele tego nurtu - jest nim KPN - który chce z

rządem walczyć. Obok tych, którzy liczą na dobrą wolę komunistycznej władzy, w Sejmie powinni znaleźć się również i ci, którzy wiedzą, że komuniści zawsze oszukiwali i chcą oszukać i tym razem.

Udział w wyborach przeciwko PZPR i jej sojusznikom wymaga determinacji, dobrze zorganizowanych struktur i pieniędzy. Konfederacja Polski Niepodległej jest zapewne jedynym z większych ugrupowań opozycyjnych, które nie jest subwencjonowane przez nikogo. Utrzymujemy się wyłącznie ze składek członkowskich, z naszych wydawnictw oraz z datków od osób prywatnych w Kraju i na obczyźnie. Posiadane przez nas środki nie są jednak dostateczne, aby przeprowadzić kampanię wyborczą.

Dlatego zwracamy się z gorącą prośbą do wszystkich Polaków w Kraju i na Obczyźnie oraz do wszystkich ludzi dobrej woli, którym los Polski leży na sercu. POMÓŻCIE! Przekażcie dar na cele akcji wyborczej KPN. Od waszej pomocy w znacznej mierze zależy nasz sukces. Walczymy z możliwym przeciwnikiem, który od 45 lat gnębi naszą ojczyznę. Wasza pomoc może skutecznie wesprzeć tę walkę.

Rada Polityczna
Konfederacji Polski
Niepodległej

Warszawa, 10 kwietnia 1989 r.



cd. ze str. 3. Reportaż z Wilna
tość w kultywowaniu szczytnych dynastycznych tradycji.

Pewien kacap w stanie alkoholicznej degrengolady /piszę kacap, bo tak przeżywa się w każdej republice napływowych Rosjan/ poczuł do mnie bliżej nieokreślona sympatię i postanowił podzielić się ze mną historią swego życia. Ot zwykła sobie tragedia: beznadziejność, nuda. W sumie nie ciekawego. Od tego alkoholika z kompleksem degradacji dowiedziałem się jednak, jak źle układają się już dwa lata temu stosunki w Wilnie między Polakami i Rosjanami a podobno "faszyszącami" w swym postępowaniu Litwinami. Otóż do codzienności należały sytuacje, że do trolejbusów /jedyny środek publicznej komunikacji/ wchodziły grupy litewskiej młodzieży i po szybkim mordobiciu wyrzucały z nich Polaków i Rosjan. Potem podobno /piszę "podobno", gdyż trudno brać subiektywne przekonanie za miarodajne/ litewscy Polacy i asymilujący się Rosjanie zaczęli się we wspólnym odwiecie na Litwinach. Podczas mojego pobytu takich sytuacji nie zanotowałem.

Polacy mają na Litwie swój krótki, ale zawsze czterogodzinny program telewizyjny oraz blok audycji radiowych. Mnie zaś udało się zobaczyć, naturalnie rano "na żywo", wywiad z Lechem Waleśm. Rozmawiano o kwestii litewskiej w Rozmieniu i planach "Solidarności".

Wacław Rybański

Bezpieka na konferencji KPN.

10 kwietnia br. miała się odbyć w Warszawie konferencja prasowa Leszka Moczulskiego poświęcona udziałowi KPN w wyborach. Jednakże już w 3 minuty po rozpoczęciu konferencji do mieszkania wtargnęła Służba Bezpieczeństwa na czele z płk. Kazimierzem Jabłońskim z Piura Słodzego KW, która próbowała rozwiązać "nielegalne zebranie". Kilkadziesiąt dziennikarzy, w tym także z Polskiej Agencji Prasowej, zarzuciło płk Jabłońskiego pytaniami o przyczyny, podstawy prawne itp. wejścia do mieszkania L. Moczulskiego. Przedstawił SE niechętnie, ale odpowiadał na nie, wykręcając się, iż działo tylko na polecenie przełożonych, których nazwisk nie wymieni. Nie potrafił wskazać podstaw prawnych najścia. Krzyżowy ogień pytań kierowanych do bezpieki trwał ok. kwadransa. Następnie Leszek Moczulski w kilku zdaniach przekazał dziennikarzom stanowisko KPN wobec wyborów. /Tekst oświadczenia na str. 1/
Po opuszczeniu mieszkania przez dziennikarzy, druga, uzupełniająca część konferencji poprowadził Krzysztof Król na podwórku przed klatką schodową. Po pięciu minutach zdenerwowani bezpieczniecy siłą wyciągnęli K. Króla spośród dziennikarzy i wpochnęli go do z powrotem do mieszkania.
Część konferencji, tzn. wystąpienia płk Jabłońskiego, Leszka Moczulskiego i Krzysztofa Króla były filmowane przez zachodnie ekipy telewizyjne.

DLACZEGO LENIN NIENAWIDZIŁ OPOZYCJI ?

ciąg dalszy ze str. 1

trzy permanentny nastroj niezadowolony, może również podgryzać ustrój. Wiele się np. mówi o wpływie legalnej opozycji w Rosji na przyspieszenie rewolucji bolszewickiej. I tego Lenin nie brał wówczas pod uwagę. To prawda. Ale prawda pod jednym warunkiem: jeżeli jednocześnie istnieją i działają siły rewolucyjne pod spodem, którym legalna opozycja może, albo nie ułatwiać drogi do opanowania takiej władzy. Gdy takiej woli do obalenia ustroju i takich czynników nie ma, a zastępuje je uroczysta wola, ograniczająca się jedynie do polepszenia bytu i praw obywatela już drobne kompromisy ze strony władzy prowadzi nie do obalenia ustroju, lecz do jego wzmocnienia. W dzisiejszej koniunkturze ze sloganem "prawa człowieka" ma się nieco tak, jak ze sloganem "rosyjski imperializm". Slogan ten minimalizuje zagrożenie całego świata. Odwraca uwagę od istotnych celów. Ambicje i plany międzynarodowej akcji sprowadza na płaszczyznę zlokalizowanego imperializmu jednego narodu. Odciąga od idei antykomunizmu. Co naturalnie na ręce Moskwy i innym centralom komunizmu.

Józef Mackiewicz

/fragmenty artykułu "Na drodze wielkiego ześlizgu cz. II", ogłoszonego w londyńskich "Wiadomościach" w r. 1977 nr 46/

Uwład starczy partii /nie naszej/
21 marca br. w auli PGGW w Warszawie zebrali się członkowie KC PZPR i aktywni partyjni dzielnicy Mokotów, aby radzić jak "odmłodzić" PZPR. Biadłono, że średni wiek członka ich partii wynosi 46 lat, a młodzieży w PZPR jest ok. 1%.

Apel o "Wolne wybory"
22 marca br. przedstawiciele KPN, PPS, SW, WSN, "Wyzwolenia", "Bazy", OLD "Niepodległość" i GP "Niezawisłość" podpisali wspólne oświadczenie żądające przeprowadzenia wolnych wyborów. W oświadczeniu czytamy m.in.:
"Uważamy, że tylko wybrany w wolnych wyborach organ przedstawicielski jest władny uchwalić Konstytucję stanowiącą powszechnie akceptowaną zasadę ustrojową. Zarazem jesteśmy zdania, iż urzędujący obecnie Sejm nie spełnia powyższych warunków. Jedynie także Sejm wyłoniony z wolnych wyborów i powołany przez niego rząd mają prawo zwracać się o zagraniczną pomoc gospodarczą, gdyż tylko one władne są należycie wykorzystywać uzyskane kredyty, sprawować kontrolę nad ich wykorzystaniem i gwarantować ich spłatę. Dodatkowo wyjaśniamy, że przy podziale parlamentu na dwie izby - Sejm i Senat - wybory do nich powinny być równie wolne i demokratyczne. W przeciwnym wypadku, uzurpatorski charakter nawet jednej tylko z izb przekreśli demokratyczne zasady wolnych wyborów."
Oświadczenie podpisał m.in.:
L. Moczulski, K. Król, Z. Lenyk, A. Słonka, B. Wójcik, J. J. Lipski, W. Goldfinger-Kunicki, A. Malanowski i X. Worawiecki.

**DZIS SOLIDARNOŚĆ
"JURO NIEPODLEGŁOŚĆ"
POWIEDZIAŁ - 11 XI 88
LESZEK MOCZULSKI
PRZYWÓDCA KPN
A TY, PONTORZYŁES
TO 3 RAZY -
WIĘC ROB TAK
ABY SIĘ SPEŁNIŁO.**

Milicja bije!
Znow ZOMO w bestialski sposób rozbiło pokojowe manifestacje KPN. Tym razem 2.IV w Poznaniu i 3.IV w Lublinie. Demonstranci byli kopani, bici pałkami, turbowani. Przynajmniej jedna osoba wymaga lekarskiego. Kilkaosobnie osób wystąpiło o komisyjne badanie lekarskie zapowiadając wniesienie sprawy do sądu przeciwko milicji o uszkodzenie ciała.
Rada Polityczna KPN wydała w tej sprawie oświadczenie: "Niczym nie spowodowana napaść milicji na spokojnych ludzi odbyła się w końcowym okresie obrad "okrągłego stołu". Decydując się w takim momencie na brutalne represje, rząd PRL skutecznie podważył wiary w sens i uczciwość porozumienia, które ma być w najbliższym czasie zawarte."



GAZETA POLSKA - pismo Konfederacji Polski Niepodległej. Redaguje zespół. Oficjalne stanowisko KPN jest zawsze jako takie sygnowane. Przedruk dozwolony za podaniem źródła. Korespondencję prosimy kierować na adres: Krzysztof Król, ul. Lumumby 14 m. 26, 01-176 Warszawa. Pod tym samym adresem można także spotkać się z przedstawicielem redakcji dyżurującym w każdy piątek w godz. od 18 do 20.

50 zł

"Gazeta Polska" nr. 54/6 str. 4

druk: Wydawnictwo Polskie